

# Szczęki Leakeyów

6 września 2012

Pochodzenie człowieka wciąż pozostaje zagadką, a nowe znaleziska paleontologów wydają się tylko komplikować sprawę.

Jedną z największych zagadek antropologii jest to, że człowiek współczesny, *Homo sapiens* jest na Ziemi jako gatunek zupełnie sam. Wprawdzie w mitach i legendach wielu ludów świata spotykamy już to leśne skrzaty Indian lub karłowate trolle ze Skandynawii, już to wielkie górskie małpoludy, jak np. ałmasy lub yeti w środkowej Azji, albo tzw. nartowie na Kaukazie, ale w zasadzie nie ma wiarygodnych śladów ani dowodów, że ktoś taki istnieje lub istniał niedawno, w czasach historycznych.

Ale w prehistorii, nawet dość niedawnej, już tak nie było. Zaledwie 40 000 lat temu na Ziemi oprócz nas żyły jeszcze przynajmniej trzy inne rozpoznane gatunki człowieka: Neandertalczyki w Europie, niezwykle „hobbity” na wyspie Flores w Indonezji, oraz niedawno odkryci, a wciąż bardzo tajemniczy denisowianie, którzy żyli na Syberii i w Azji Środkowej. A jeśli sięgnąć głębiej w czasie, np. dwa miliony lat wstecz, to według najnowszych odkryć podobna różnorodność występowała również i w kolebce rodzaju *Homo*, tj. na obszarze Wielkiego Rowu Afrykańskiego.

Dowody takich odkryć opublikowała w tygodniku *Nature* z dnia 9 sierpnia 2012 r. dr Meave Leakey z Turkana Basin Institute w Nairobi, w Kenii. Nazwisko Leakey jest dobrze znane wszystkim, którzy interesują się paleontologią, bo autorka należy do tego słynnego klanu, który dokonał największych odkryć w tej dziedzinie we Wschodniej Afryce. Jej mąż Richard Leakey odkrył w 1967 roku, że obszar wokół słonego jeziora Turkana (Bassa-Narok) w Kenii to znakomite miejsce do szukania praludzkich skamienielin i rzeczywiście sporo ich tam znalazł, bardzo cennych, w tym prawie kompletny szkielet z plejstocenu, tzw. chłopca z Turkana w 1984 roku. Rodzice Richarda – Louis i Mary

wcześniej dowiedli tego samego dla wąwozu Olduvai w Tanzanii i też znaleźli tam kluczowe dla paleontologii szczątki przodków człowieka. I wreszcie sama dr Leakey w 1999 roku znalazła nowy gatunek hominida, którego nazwała *Kenyanthropus platyops*. Datowany na 3,5 mln lat gatunek ten poprzedzał rodzaj *Homo*, do którego my wszyscy dziś należymy. Jej ostatnie znaleziska dodają się jednak już do rodzaju *Homo* właśnie.

Problemem, jaki występuje przy badaniu znalezisk szczątków praczłowieka, jest ich niezwykle rzadkość i rozproszenie: tu żuchwa, tam kalota (kawałek czerepu), gdzie indziej fragment miednicy lub kręgi. Czasem trudno jest stwierdzić, czy różne kości pochodzą od tego samego gatunku. Nawet wiele przykładów podobnych kości może wprowadzać w błąd. To, co może wydawać się dwoma różnymi gatunkami, może okazać się przecież kośćmi kobiet i mężczyzn tego samego gatunku.

Taki właśnie spór toczy się od wielu lat wokół znalezisk znad Jeziora Turkana. Część uczonych uważa, że występował tam tylko jeden, choć dość zmienny gatunek *Homo habilis*. Inni, coraz liczniejsi, dodają jednak drugi gatunek – *Homo rudolfensis* (nazwany tak dlatego, że dawniej jezioro Turkana nazywano Jeziorem Rudolfa, na cześć arcyksięcia i następcy tronu Austrii, który popełnił słynne samobójstwo z miłości w roku 1831). Szczątki znalezione obecnie przez dr Leakey i jej zespół, w skład którego wchodzi także jej córka Louise (a więc mamy już trzecią generację w dynastii Leakeyów) mają podobno trochę pomóc w wyjaśnieniu tej sytuacji, ale według mnie jeszcze ja komplikują.

Jedna ze znalezionych skamienielin, oznaczona jako KMN-ER 62000 to fragment czaszki o twarzy podobnej do *Homo rudolfensis* (zakładając, że taki odrębny gatunek jednak istniał). Pochodzi jednakże prawdopodobnie od osobnika młodocianego, podczas gdy wzorzec gatunku *H. rudolfensis* jest osobnikiem dorosłym. KMN-ER 62000 ma dość dobrze zachowaną szczękę górną, której brakuje u osobnika wzorcowego. Rekonstrukcja komputerowa potwierdza, że szczęka ta dobrze

pokrywa się z żuchwą KMN-ER 60000 znalezioną wcześniej przez dr Leakey. Nie są to szczątki tego samego osobnika, bo są w różnym wieku, ale wydają się należeć do tego samego gatunku. Wydaje się, że to ostatecznie potwierdza istnienie Homo rudolfensis odrębnego od Homo habilis.

Podobna rekonstrukcja wykazała jednak, że KMN-ER 62000 nie pasuje do innego słynnego znaleziska z tego samego obszaru, znanego jako KMN-ER 1802. Znaleziono je w roku 1973 i długo uchodziło za żuchwę H. rudolfensis oraz za dowód istnienia tego gatunku. Obecnie nie wiemy naprawdę, czym w końcu jest KMN-ER 1802. Jest zbyt odległy od wzorca na „rudolfa” aby dało się go wyjaśnić dymorfizmem płciowym, chyba że płci w tym gatunku różniły się dużo głębiej niż u innych naczelnych. Wiadomo również, że na pewno nie jest to Homo habilis.

Z odkrycia tego wynika, że dwa miliony lat temu po sawannach wschodniej Afryki biegały przynajmniej dwa, jeśli nie trzy różne gatunki hominidów: habilis, rudolfensis, a prawdopodobnie i trzeci, jeszcze nie nazwany. Prehistoria człowieka staje się więc tym samym dużo bardziej zawiła niż historia rodziny Leakeyów.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)